

Konsekwencje militarne są oczywiste, ale jak już niejednokrotnie zaznaczałem, niemniej ważne są i psychologiczne. Chodzi tu w szczególności o Węgry, Rumunię i Bułgarię. Sojusznicy przestrzegali już Bułgarię przez radio, że godzina "C" / w terminologii ang. moment rozpoczęcia natarcia / dla niej nadchodzi. Sofia, Budapeszt, Rumuńskie źródła natłowe dostają się coraz bliżej lotnictwa sojuszniczego. Ciepło Niem. w p.n. Włoszech pod tym względem nie jest w stanie niczego zmienić. Klęskę nie będzie niespodzianką, jeśli na całej przestrzeni między Węgrami, Morzem Czarnym i Morzem Egejskim rozpoczną się niebawem obsuwać fundamenty, na których tutaj spoczywa struktura wojskowa osi.-

Znamionną cechą jest fakt, że warunki rozejmu zostały zaakceptowane przez Rosjan. Niemniej ważną rzeczą jest podjęcie trwałej współpracy między państwami anglosaskimi a Rosją w sprawach Morza Śród. i Europy połud. wschodniej.

Mih. Eden, oraz ambasadorowie USA i Rosji w Londynie podjęli już na ten temat rozmowy. Prezydent Roosevelt również stwierdził postępowanie w zakresie przygotowań do spotkania między nim, Churchilllem i Stalinem. Słusznie zaznaczył zarazem, że mimo sukcesów na terenie Włoch niewolno nam zapominać o tym, iż główne cele wciąż jeszcze są od nas daleko. Te cele, to Berlin i Tokio.-

Niewątpliwie Japonia i Niemcy nie mogą bezpośredni sobie pomagać. Wiadomo jednak, że upadek jednego partnera pogarsza sytuację drugiego i stąd każdy z nich chciałby przerzucić na barki drugiego jaknajwiększą część udziału we wspólnej walce. Sojusznicy muszą równolegle zmierzać i do Tokio i do Berlina. Ze stanowiska strategii światowej Japonia musi być traktowana, jako teren równie ważny, jak Europa. Nie wynika stąd bynajmniej, by zamierzać umniejszać znaczenia naszych sukcesów włoskich, a tym mniej dalekowzrocznej strategii prem. Churchilla, której tak słusznie oddał hołd londyński "Times".-